***„Pierwsza iskra wolności...”***

***Reportaż o strajkach poznańskich w czerwcu 1956 roku***

***Autor: Szymon Wójcik***

***I miejsce w konkursie na „Reportaż literacki opisujący wybrane wydarzenie z roku 1946, 1956 lub 1981”, realizowany w ramach Projektu Wojewody Mazowieckiego „#Historia naszej wolności”***

**25 czerwca 1956 r.**

 Wybiła 15:00. Jest piękne poniedziałkowe popołudnie. Z Zakładów im. Stalina wychodzą kobiety i mężczyźni, młodzi i ci, starsi. Na ich twarzach maluje się smutek i przygnębienie. Widać, że są bardzo zmęczeni. Ale doszli już do takiego momentu, gdy nie cofną się przed niczym, by osiągnąć swój cel. A celem jest sprawiedliwa płaca, aby utrzymać rodzinę i nie martwić się każdego dnia, że nie starczy na chleb.

 Robotnicy postanowili upomnieć się w końcu o swoje prawa w Ministerstwie Przemysłu Metalowego i Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców w Warszawie. Jutro do stolicy wyjeżdża delegacja pracownicza na rozmowy z ministrem. Każdy ma cichą nadzieję, że ich prośby zostaną wysłuchane i otrzymają godziwą zapłatę za swoją niestrudzoną i odpowiedzialną pracę.

**26 czerwca 1956 r.**

Ciepło, słonecznie, wymarzony dzień na spacer. Coś jednak wisi w powietrzu. Czuć wyraźnie ogromne napięcie narastające wśród robotników w Zakładach im. Stalina. Dzisiaj do Warszawy wyjechała delegacja na rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Metalowego i Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców.Robotnicy domagają się poprawy warunków pracy, zwrotu błędnie naliczonych premii, obniżenia morderczych norm produkcyjnych i przede wszystkim podwyżki płac i poprawy bezpieczeństwa oraz organizacji pracy. Jest nerwowo. Ale każdy pracuje z nadzieją na lepsze jutro.

**27 czerwca 1956 r.**

Jest nadzieja. Wczorajsze spotkanie z Ministrem Figielskim przebiegło w dobrej atmosferze. Polityk był otwarty na postulaty zaproponowane przez robotników. Dzisiaj w godzinach popołudniowych w Zakładach im. Stalina odbędzie się spotkanie, na którym Minister ma potwierdzić swoje obietnice.

**28 czerwca 1956 r.**

 A jednak robotnicy zostali perfidnie okłamani. Minister nie potwierdził swoich słów, które padły na wczorajszym posiedzeniu, co wywołało ogromne wrzenie wśród trzynastu tysięcy niezmordowanie pracujących kobiet i mężczyzn. Teraz zamiast przystąpić do pracy, idą w pochodzie w kierunku placu Stalina, by wyrazić swój protest przeciwko niesprawiedliwości i wyzyskowi. Jest godzina 6:30 rano. Rozpoczyna się strajk.

Serce się kraje, gdy patrzy się na tych ludzi wyniszczonych mozolną pracą, zmęczonych ponad siły, ale zdeterminowanych, by zawalczyć o przyszłość swoją i swoich pociech. Niejednemu łza spływa na widok przepracowanych, wychudzonych kobiet maszerujących w obdartych ubraniach w pierwszym rzędzie. Na początku pochód posuwa się w milczeniu. Z czasem zaczynają dobiegać hasła skandowane przez protestujących: - *„My chcemy chleba dla naszych dzieci”, „Precz z czerwoną burżuazją”*, *„Chcemy Polski katolickiej, a nie bolszewickiej”*, *„Precz z Ruskami”, „Żądamy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ!”*.

 Dramatyzmu dodaje fakt, że pochód słychać już z daleka przez głuchy stukot drewnianych butów, jakie noszą robotnicy. Te niewolnicze buty, nędzny strój i zmęczone twarze przypominają sceny z obozów pracy z czasów II wojny światowej.

 Z każdą chwilą tłum powiększa się, narasta też podenerwowanie wobec władz. Dołączają kolejni robotnicy z zakładów z Głównej, Starołęki, Górczyna, Łazarza, Jeżyc i Grunwaldu. W chwili gdy protestujący dochodzą do placu Stalina, okrzyki zamieniają się w głośny śpiew *Roty*. Ze wszystkich gardeł wyrywa się *„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród! Nie damy pogrześć mowy”*. Społeczność w napięciu czeka na rozwój sytuacji, bo już od ponad godziny przedstawiciele strajkujących negocjują z przewodniczącym Prezydium MRN Franciszkiem Frąckowiakiem. Protestujący domagają się przyjazdu Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza albo I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaby. Takie same żądania przedstawiają sekretarzowi propagandy KW PZPR Wincentemu Kraśce podczas rozmów w gmachu KW PZPR.

A jednak, ugody nie będzie! Po publicznym wystąpieniu Kraśki tłum zawrzał. Ludzie ruszają na budynek MRN, inni nawołują do wtargnięcia do środka Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Upadają komunistyczne flagi i pojawiają się tablice z hasłami powstańczymi. W ogólnym zgiełku część wzburzonych robotników wdziera się do gmachu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, licząc, że uda się przekonać milicjantów do opowiedzenia się po stronie protestujących. Ktoś krzyczy, że członkowie delegacji zostali aresztowani. To sprawia, że dotąd pokojowo nastawiony tłum zamienia się we wściekłą masę ludzką atakującą więzienie przy ulicy Młyńskiej. Poznaniacy rozbijają zbrojownię i zdobywają osiemdziesiąt sztuk broni i sporo amunicji. Inni ruszają do obiektu Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Panuje ogólny chaos. Przeciwko demonstrantom walczą oddziały milicji, UB i KBW.

Nagle niespodziewanie z okien budynku padają strzały. Są pierwsze ofiary. Trudno w to uwierzyć, ale naprawdę giną ludzie. Ludzie, którzy walczą o godne życie. By wspomóc oddziały milicji, na bezbronnych robotników władza wysyła uzbrojone oddziały pancerne Śląskiego Okręgu Wojskowego, na ulice wjeżdżają czołgi, wszędzie pełno jest żołnierzy. W miejsce śpiewanych wcześniej pieśni słychać okrzyki rannych i walczących pracowników z zakładów objętych protestami. Nierówna walka trwa całą noc.

**29 czerwca 1956 r.**

 To już koniec. Strajk przerodził się w krwawą rzeź. Zginęło 58. niewinnych osób, w tym trzynastoletni Romek Strzałkowski - najmłodsza ofiara protestów. Wielu ludzi zostało aresztowanych i w najbliższych dniach będą osądzeni przez komunistyczne władze.

Ale to nadzieja umiera ostatnia. W wieczornym przemówieniu radiowym premier PRL Józef Cyrankiewicz mówi: *„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!”*

 Józef Cyrankiewicz jeszcze tego nie wie, ale to naród odrąbie rękę władzy ludowej. Rękę, którą ośmieliła się podnieść na swoich obywateli.

**Projekt Wojewody Mazowieckiego „#Historia naszej wolności” sfinansowano ze środków Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa” na lata 2017-2022**

**